Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 22 lipca 1911 Nr. 164

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY



Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Jasności w sprawie kanałów i kolei lokalnych!

**Głosy krytyki w Kole polskiem z powodu niejasnej enuncyacyi bar. Gautscha w sprawie kanałów i kolei lokalnych.**

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem między innemi uchwalono nagłość wniosku dra Grossa, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy o odszkodowaniu w wypadkach nieszczęśliwych, spowodowanych przez organa rządowe.

Następnie prezes Biliński zdał sprawę z konferencyi prezydyum Koła z bar. Gautschem, który oświadczył, że chce współdziałać z Kołem polskiem i jest dla Galicyi życzliwie usposobiony. Projekt ustawy **o kolejach lokalnych** będzie wniesiony w jesieni. Co się zaś tyczy **kanałów**, to baron Gautsch wskazał na mowę tronową i wyraził nadzieję (!), że sprawa ta będzie załatwiona w myśl intencyi Koła. Ze względu *na brak środków (?)* na budowę kanałów, **ma być wniesiona ustawa** o uchwaleniu potrzebnych kredytów. W sprawie *regulacyi rzek* będzie wniesiona również ustawa, po porozumieniu się z Kołem polskiem.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się długa dyskusya.

Pos. Kędzior oświadczył, że widzi w oświadczeniu bar. Gautscha **nową zwłokę w sprawie kanałów.** Pieniądze strwoniono na armię urzędników, zamiast budować kanały. Rząd ma jeszcze 16 milionów i może przystąpić do budowy.

Pos. Lisiewicz wyraził niezadowolenie z oświadczeń Gautscha, gdyż oświadczenia te, dotyczące **kolei lokalnych i kanałów są niejasne.**

* * *

Jak widzimy z powyższego, pessymizm w sprawie kanałowej jest w dalszym ciągu uzasadniony. Koło polskie musi z całą energią pilnować sprawy, aby nie dopuścić, iżby trwający od dziesięciu lat system *humbugu* i *bałamucenia opinii* niejasnemi obiecankami panoszył się nadal. Także w sprawie kolei lokalnych trzeba bacznie strzedz interesu kraju.

## W obronie naszego sądownictwa.

**Garść uwag z powodu procesu p. Tatarczucha.**

Jest rzeczą znaną i uznaną, że nasze polskie sądownictwo w Galicyi — wzięte jako całość — stoi na wysokim poziomie etycznym, na który składa się w pierwszym rzędzie niezwykłe poczucie obowiązku sędziów, pracujących niejednokrotnie z pełnem poświęceniem wśród nader trudnych warunków, jak również wybitna wiedza prawnicza naszych sędziów, oddających się bardzo często po za swemi zajęciami zawodowemi pracy naukowej i społecznej.

Z drugiej jednak strony również publiczną jest tajemnicą w sferach prawniczych, że wymiar sprawiedliwości w niektórych mniejszych sądach prowincyonalnych dużo pozostawia do życzenia, że dzieją się w tych sądach przy wymiarze sprawiedliwości rzeczy, co najmniej nic wspólnego nie mające z prawem i sprawiedliwością. Szerszy zaś ogół zrzadka tylko dowiaduje się z sprawozdań głośniejszych procesów o tych horendalnych stosunkach, które snadnie mogłyby być tematem uciesznych satyr drugiego Bałuckiego lub Gogola, gdyby nie ta drobnostka, że w rzeczy samej są one nad wyraz smutne, a częstokroć — zwłaszcza dla dotkniętej nimi jednostki — wprost tragiczne.

Proces p. Tatarczucha uchylił na chwilę zasłony, skrupulatnie zakrywającej te stosunki i odkrył rzeczy przykre, za które wprawdzie nie spada odpowiedzialność na ogół naszych sędziów i sądownictwa, ale które właśnie w interesie tradycyjnej dobrej sławy naszego sądownictwa powinny natychmiast być usunięte, aby w szerokich sferach niekrytycznej publiczności nie zapanowało przekonanie, że złość, prywata i osobista animozya sędziego — a nie ustawa i duch obywatelski — są podstawą ferowanych przez niego wyroków i orzeczeń. Oto jest synteza dopiero co ukończonego procesu p. Tatarczucha, dla której uzasadnienia należy główne momenty przypomnieć i przedstawić.

*Milieu* małomiasteczkowe w Mielcu, gdzie, jak wszędzie w podobnych razach, życie kontruje się w kasynie. Przez sześć lat, od roku 1903 do 1908 panowały najidealniejsze stosunki towarzystkie między palestrą a sądownictwem. — Aż tu nagle w połowie 1908 r. powstaje afera honorowa między dwoma, aż do tej chwili dobrymi znajomymi, sędzią Tałasiewiczem i koncypientem adwokackim Tatarczuchem. — Rzecz poszła o kobietę, a przybrała wkońcu takie rozmiary, że p. Tatarczuch postawił wniosek o wykluczenie p. Tałasiewicza z kasyna mieleckiego.

Od tej chwili inteligencya mielecka podzieliła się na dwa wrogie obozy: Capulettów i Montecchich, a cały sąd, ujmując się za swym kolegą, stanął po stronie p. Tałasiewicza. P. Tatarczuch, który jako koncypient tamtejszego adwokata dra Wronki, miał codziennie do czynienia w sądzie, był od tej chwili narażony na ustawiczne szykany ze strony sędziów mieleckich. Z najbłachszych przyczyn (jak rzekome jedzenie bułki na sali rozpraw) sypały się nań dotkliwe grzywny dyscyplinarne, przeciw którym p. Tatarczuch bronił się przysługującymi mu środkami prawnymi rekursów. — W ciągu trzech lat od początku niniejszej afery — licząc w to i incydentalne sprawy o obrazę czci, jakie miały miejsce między p. Tatarczuchem a drugim koncypientem p. Szadą — urósł z rozmaitych wyroków, orzeczeń, uchwał, rekursów, apelacyj i zażaleń, formalny labirynt aktów, spraw i incydentów, wśród którego z trudem tylko dzisiaj można się poruszać. P. Tatarczuch bronił się na drodze prawa przeciw istotnemu, czy też rzekomemu bezprawiu — w każdym jednak razie — jak rozprawa wykazała — podnosił w swoich rozlicznych pismach tak ciężkie, merytoryczne i umotywowane zarzuty przeciw poszczególnym sędziom i instancyom sądowym, że było wprost obowiązkiem dotkniętych tymi zarzutami osób i władz pociągnąć p. Tatarczucha do surowej odpowiedzialności sądowej za zbrodnię oszczerstwa. Tymczasem tak się nie stało, pociągnięto go natomiast do odpowiedzialności sądowej za drobne przekroczenie z § 491, za obrazę słowną władz sądowych, popełnioną przez użycie w jednem z swych podań zbyt ostrych, bezwątpienia przejaskrawionych wyrażeń, malujących — według jego przekonania — to postępowanie władz sądowych.

Takie załatwienie sprawy może łatwo wzbudzić podejrzenie, że coś na tej całej sprawie jest, że chciano wiele główniejszych rzeczy zatuszować, a oskarżono tylko p. Tatarczucha o drobne przekroczenie dla ratowania pozorów w myśl zasady *ut aliquid fecisse videatur*. Nasze sądownictwo, dla którego mamy najwyższy szacunek, nie powinno ścierpieć, aby podobny zarzut choć przez chwilę na niem spoczywał. P. Tatarczuch zaś, który przez 11 godzin wyliczał na publicznej rozprawie sądowej swoje ciężkie zarzuty przeciw imiennie oznaczonym sędziom i władzom sądowym, wie jako prawnik aż nadto dobrze, jak surowa kara go czeka w razie udowodnienia mu nieprawdziwości tych zarzutów, a jeżeli mimo to publicznie je podnosił, złożył tem dowód, że nie chce się od kary wymigać, lecz że chce zbadania i wyświetlenia li tylko prawdy materyalnej

Społeczeństwo zaś, którego częścią integralną jest nasze sądownictwo, to społeczeństwo, które czytało sprawozdania dziennikarskie z rozprawy p. Tatarczucha, ma prawo wreszcie się dowiedzieć, czy zgodne z prawdą są wszystkie owe ciężkie zarzuty, przez niego na rozprawie podniesione?

Więc czy prawdą jest, że sędzia mielecki p. Otowski sfałszował protokół rozprawy z dnia 13-go listopada 1909 r. w sprawie karnej



**Dr Ł. German,**
obrany dziś wiceprezydentem Izby posłów.

burmistrza mieleckiego Brożonowicza, bronionego przez p. Tatarczucha i skazanego zupełnie bezpodstawnie na 1 miesiąc aresztu? (Bezpodstawnie, bo następnie sąd apelacyjny w Tarnowie uwolnił p. B. w zupełności od winy i kary). Czy prawdą jest to, co opowiadał substytut prokuratoryi tarnowskiej dr Skowroński, że tenże sędzia Otowski chodził do wszystkich członków tarnowskiego trybunału apelacyjnego i prosił ich o zatwierdzenie wydanego przez się wyroku na p. Brożowicza a to rzekomo dla utrzymania swej powagi sędziowskiej? Albo czy prawdą jest, że inny sędzia mielecki dr Aleksandrowicz, nie będąc sędzią egzekucyjnym, popełnił bezprawie i wydał nakaz ściągnięcia nieprawomocnej grzywny 80 kor. i zamienił tę grzywnę na 8 dni aresztu, nakazując natychmiastowe doprowadzenie p. Tatarczucha do aresztów, sądu powiatowego? Czy prawdą jest,



Zamącone wesele. (Patrz artykuł)

## Wesoła senzacya zjazdu lekarzy i przyrodników.

**Jak wpływać na płeć? — „Odkrycie“ prof. Ciesielskiego. — Wykład profesora i opinia kolegów. — Co mówi humorysta Klewe?**

Największą może „sensacyą“, (ale z rzędu tych wesołych) zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie, był wczorajszy wykład profesora Ciesielskiego p. t.:

„Od czego zależy tworzene się osobników tak męskich, jak żeńskich u roślin, zwierząt i ludzi“.

Wielka sala Kopernika zapełniła się szczelnie słuchaczami, żądnymi usłyszeć z ust lwowskiego profesora wyjaśnienie tajemnicy, nad którą już wielu badaczy łamało sobie głowę i która ostatnio uczonemu spekulantowi prof. Szenka, rzekomemu odkrywcy „metody wpływania na płeć“, posłużyła przez krótki czas do robienia dobrych geszeftów...

Zapowiedziany wykład tem większe wzbudzał zaciekawienie, że prof. Ciesielski stał się bardzo głośny osobliwym artykułem, ogłoszonym naprzód w „Bartniku“, a potem powtórzonym przez całą prasę polską. Mianowicie dr Teofil Ciesielski, profesor botaniki w Uniwersytecie lwowskim, dzisiaj już starzec w bardzo podeszłym wieku, ogłosił w „Bartniku“ pracę o oznaczaniu z góry płci potomstwa, zarówno u roślin, jak u zwierząt i ludzi. Prof. Ciesielski utrzymuje bez wahania, że wykrył prawo warunkujące, od czego zależy tworzenie się osobników tak męskich, jak żeńskich. Prof. C. był jednak ostrożny w podaniu do wiadomości tego odkrycia i napisał:

„Dotychczas wykrytego przeze mnie prawa nie ogłaszałem, obawiając się przewrotu, jaki może w społeczeństwie stąd wyniknąć. Gdy mi jednak syn mój zwrócił uwagę, że tak dobrze, jak ja to wykryłem, może wykryć to także kto inny a ten nie zawaha się ani chwili, aby to zaraz ogłosić, a nadto, gdy mi udowodnił przykładem, że następstwa świadomości tego prawa tak znowu złe nie będą, postanowiłem rzecz tę ogłosić, a tymczasem dla zawarowania sobie prawa pierwszeństwa po-

że tenże dr Aleksandrowicz w jakiś czas potem, przy sposobności pewnej komisyi sądowej, wykrzykiwał do innego koncypienta dra Drozdowskiego, następcy p. Tatarczucha w kancelaryi adw. dra Wronki, słowa: „Ja lepszemu dałem radę, to i panu dam radę!“, które to słowa mogły służyć za wyjaśnienie, że sędzia Aleksandrowicz nakładał grzywny na p. Tatarczucha i zarządzał doprowadzenie tegoż do aresztu, żeby „dać radę temu“, który „odważył się wyrzucać sędziego z kasyna!“ Wreszcie, czy zgodne z prawdą jest przedstawione przez p. Tatarczucha na rozprawie a dokładnie w protokole rozprawy opisane postępowanie sędziego tarnobrzeskiego p. Samodyka, który wydał wyrok ów w sprawie z p. Szadą?

P. Tatarczuch, który w myśl orzeczenia psychiatrów krakowskich jest człowiekiem zdrowym umysłowo, mającym po nadto „subtelne poczucie prawa“, podnosił w obszernych i aktami popartych wywodach powyższe zarzuty. Społeczeństwo nie może podobnych zarzutów lekceważyć, lecz musi od władz państwowych z całą stanowczością żądać, aby przed jedynie kompetentnem forum sądowem sprawa cała została wyjaśnioną.

Społeczeństwo nasze ma już dość tych afer prowincyonalno-sądowych, w których z błahych przyczyn obrażonych ambicyjek kasynowych powstają horrendalne sprawy, zaprzątające przez dłuższy czas opinię publiczną. Afera tarnobrzeskiego starosty (obecnego posła) hr. Lasockiego z naczelnikiem tamtejszego sądu radcą Hartmanem, albo afera lisieckiego lekarza dra Ludmirskiego z naczelnikiem sądu drem Bugajskim, są jeszcze w żywej pamięci wszystkich. Nie można do tego dopuścić, aby w naszem życiu prowincyonalnem kasyno odgrywało dominującą rolę i rzucało jaskrawe refleksy na całokształt prowincyonalnego życia publicznego.

Mamy nadzieję, że kompetentne czynniki wystąpią w obronie naszego sądownictwa i postarają się raz wreszcie o autorytatywne wyjaśnienie zarzutów przez p. Tatarczucha z takim aplombem podnoszonych.

# Ze świata.

**Cholera w Tryeście.** Z Tryestu telegrafują: 42 osoby izolowano, u 2 skonstatowano bakcyle choleryczne.

**Ile zarabia pszczoła?** Nietylko poeci zajmują się brzęczącą na kwiecistych łąkach z nastaniem wiosny pszczołą. Również i bardzo realnych poglądów ludzie zajmują się tem pracowitem stworzeniem. Jeden z tych ostatnich postawił sobie pytanie: „Ile zarabia pszczoła?“ Odpowiedź na to znalazł w przeciętnych obliczeniach wydajności pracy u pszczoły. Statystyczne dane wykazały, że w Niemczech spełnia swój urząd około 65 miliardów pszczół-robotnic. W całym kraju znaleziono bowiem 2,600.000 pasiek, a każda z nich liczyła przeciętnie około 25.000 robotnic. 65 miliardów pszczół zbiera rocznie około 150.000 cetnarów miodu. Jeśli więc podzielimy zebraną wagę miodu na poszczególne pracownice otrzymamy, że pszczoła dostarcza rocznie $^1/_4$ grama miodu. Przyjąwszy, że funt miodu kosztuje koronę, przypadnie na jedną pszczołę jako jej zarobek $^1/_{20}$ część halerza. Niska ta cyfra rozczaruje może niejednego w oczekiwaniach, lecz znaczenie pracy pszczoły wzrośnie, jeśli się zważy, że pszczoły na całej powierzchni ziemi wytwarzają 300 milionów kilogramów miodu, przedstawiającego dla człowieka wartość 600 milionów koron. Prócz tego dostarczają pewnej ilości wosku, którego wartość statystyka pomija. Z ilości miodu, znajdującego się na targach można obliczyć ilość skrzętnych pracownic. Liczba ich wynosi okrągło jeden bilion, dwieście tysięcy milionów.

**Rewolwer pozornej śmierci.** Pewien pomysłowy fabrykant niemiecki wynalazł niedawno znakomitą broń, która obecnie pojawiła się u niektórych handlarzy pod nazwą rewolweru pozornej śmierci. Broń ta jest rzeczywiście niezwykle oryginalna i oddaje znakomite usługi w wielu krytycznych sytuacyach człowieka, między innymi jako broń obronna przeciwko napadom opryszków. Rewolwery nowego systemu naładowane są specyalnymi patronami, które zawierają mieszaninę pewnych chemikaliów i nieznaczny procent prochu strzelniczego. Strzał z owej broni powoduje wielką chmurę dymu chemicznego, który otacza napastnika obłokiem gęstego, gryzącego dymu. Dym ten, o niemiłej i przykrej woni, wdziera się w usta napastnika i pozbawia go przytomności na dziesięć minut. Po upływie tego czasu przychodzi „zastrzelony“ do świadomości; strzał nie uczynił mu bowiem żadnej szkody na ciele i duchu. Broń idealna! Z tego też powodu mniema „National Ztg.“, iż powinna być sprzedawana przedewszystkiem samobójcom. Jakże bowiem pięknem będzie przebudzenie się denata po dziesięciu minutach rzekomej śmierci, jak wielką jego ochota do życia... Również wielkie usługi oddałaby broń tego rodzaju władzom bezpieczeństwa publicznego, w razie jej zaprowadzenia bowiem, obeszłoby się bez nieodzownego nieraz rozlewu krwi.

# Z kraju.

### Z Białej-Bielska.

Walne zgromadzenie członków Kółka rolniczego w Białej odbędzie się w poniedziałek 24 bm. w seminaryum T. S. L.

Gwałtowny pasterz. Zajęty u rzeźnika Bathelta jako pasterz krów 23 letni Albert Jania z limanowskiego został przez Antoniego Pałkę ostro skarcony za to, że nie zamknął na noc gęsi. Zirytowany z powodu tej wymówki pasterz, pochwycił siekierę i wymierzył nią cios w stronę głowy Pałki. Cios chybił na szczęście. Gwałtownego pasterza osadzono w areszcie.

Gwałt publiczny. Dnia 18 bm. aresztowała policya niejakiego Karola Machera 22 lat liczącego wyrobnika i Maryę Wawok. Macher rzucił się na aresztującego policyanta, pobił go, a następnie rzucił się do ucieczki. Ucieczkę udaremniła mu jednak publiczność, która go przytrzymała i oddała w ręce władzy, a ta odstawiła go do aresztu.

Zniknął z domu. Józef Gaszczyk zajęty w Bielsku w fabryce sukna Büttnerów, liczący lat 57, wydalił się przed kilku dniami i odtąd zaginął o nim wszelki ślad. Zachodzi podejrzenie, że Gaszczyk popełnił samobójstwo.

Z kroniki żałobnej. Albert Taszka, przeżywszy lat 72, zmarł 18 bm.

Joanna Mendrok, przeżywszy lat 26 zmarła 19 bm.

# XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

### Czwarty dzień Zjazdu.

Wczoraj przez cały dzień obradowała sekcya zdrowotności Zjazdu. Obrady dotyczyły nader doniosłej kwestyi: hygieny w miastach. W tej sprawie wygłoszono dwa nader cenne odczyty, dotyczące Wielkiego Krakowa.

Mianowicie inż. Kłeczek i prof. Rakowicz mówili „O regulacyi miast i Wielkiego Krakowa“. Dr Zopoth i inż. Drexler wygłosili odczyty na temat: „Miasta i ogrody“.

Na posiedzeniu wygłosił także inż. Jaszczurowski odczyt p. t. „Zaopatrzenie Wielkiego Krakowa w wodę. Prelegent zaznaczył na wstępie, że w Krakowie istniały wodociągi już w wieku XIV i były przeprowadzone w dzisiejszem śródmieściu, oraz na Wawel. Z upadkiem i zubożeniem stolicy dawne wodociągi zostały zupełnie zaniedbane. W wieku XIX co kilka lat pojawiały się projekty zaprowadzenia nowego wodociągu, projektów tych jednakże nie rozpatrywano szczegółowo. Dopiero przy końcu XIX w. Rada miejska uchwaliła projekt inż. Ingardena dotyczący użycia wody w Bielanach. Uchwałę wykonane w latach 1898 do 1900, a 15 lutego 1901 oddano wodociąg do użytku publicznego. Następnie prelegent skreślił rozwój wodociągu krakowskiego, którego wydajność w roku zeszłym wynosiła 12.000 m³, a w najbliższych latach, przy zwiększeniu ilości studzien, podniesie się do 16.000 m³.

Ponieważ wobec utworzenia W. Krakowa zapotrzebowanie wody znacznie wzrosło, musi nastąpić także i rozszerzenie znaczne wodociągu miejskiego. Do zwiększenia produkcyi wody dojść można albo przez użycie do zasilania wodociągu wód powierzchniowych, albo wód ze źródeł na dnie, lub też wód wgłębnych. Co do wody z Wisły, to użycie jej wymagałoby ogromnych nakładów na koszta oczyszczenia wody. Użycie źródeł, położonych w Regulicach, Czernej, Jaszczurówce i t. d. jest utrudnione zarówno kosztem sprowadzenia wody, jak i tem, że miejscowości te są położone poza rejonem fortecznym. Wody wgłębne są najprędzej do użycia, a tereny Budzyn-Cholerzyn nie zostały jeszcze wyzyskane. Badania z r. 1906—1909 wykazały, że wody wgłębne istnieją także w znacznej ilości w Piekarach i Bodzewie, ale jako żelaziste, wymagają pewnych przeróbek, tj. odżeleźnienia.

W najbliższym czasie trzeba więc będzie zużyć do celów wodociągowych tereny, położone w t. zw. Kole tynieckiem i Bodzowie. Ilość wody z tych terenów wystarczy na dłuższy czas, wody ze studzien filtrowanych na prawym brzegu Wisły będą mogły być doprowadzone na lewy brzeg Wisły tunelem, wykonanym w głębokości 20 metrów pod warstwami wodonośnemi. Z chwilą, gdy dzienna produkcya przekroczy ilość 16 000 metrów sześciennych, trzeba będzie wykonać drugi rurociąg tłoczny z Bielan do zbiornika. Również trzeba będzie wtedy wykonać drugi zbiornik. Rzecz prosta, że za tem pójdzie i wykonanie drugiego połączenia zbiorników z siecią miejską. Gmina przyjęła na siebie obowiązek dostarczania wody do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Otóż woda ta pójdzie osobnym rurociągiem, a specyalne pompy parowe tłoczyć będą wodę pod ciśnieniem 10 atmosfer do wieży wodnej w Kobierzynie.

Trzeci mały wodociąg zaopatrywać będzie w wodę klasztor OO. Kamedułów na Bielanach.

Kapitał, inwestowany dotychczas na cele wodociągu, wynosi po koniec 1909 r. 4.760.442 koron, a dla wykonania poruszonych powyżej urządzeń potrzeba będzie jeszcze trzy i pół miliona koron.

O kanalizacyi Wielkiego Krakowa mówił dalej radca Kłeczek. Po dyskusyi wyrażono zdanie, że płukanie jarzyn w tej formie, jak się to dzieje obecnie w Krakowie, w tak zwanych płukadłach, jest niebezpieczne pod względem sanitarnym i powinno być stanowczo zniesione. Dalej uchwalono: koniecznem jest dostarczanie ludności w powiecie krakowskim studzien z dobrą wodą celem zatamowania epidemii tyfusu.

Na wniosek p. Kłeczka uchwalono, aby przyszłe zjazdy lekarzy i przyrodników polskich odbywały się zawsze ze współudziałem techników.

### Raut w Starym Teatrze.

Prezydent i Rada m. Krakowa podejmowała wczoraj wieczorem uczestników Zjazdu wspaniałym rautem w salach Starego Teatru. W zastępstwie bawiącego w Wiedniu prezydenta dra Leo, honory domu czynili obaj wiceprezydenci dr Szarski i Sare, wraz z całym zastępem radców miejskich. Około 1500 osób uroczych pań i panów — w czem prawie wszyscy goście zjazdowi — przewinęło się przez salę. Na galeryi przygrywała muzyka, a po północy zabrała się młodzież obojga płci do ochoczych pląsów.

Liczba uczestników Zjazdu wynosiła wczoraj **1302** osób.

Dzisiaj o godz. 1·30 w południe udała się przeważna część gości zjazdowych osobnym pociągiem do salin wielickich.

Dzisiaj rano zwiedzali liczni członkowie Zjazdu uniwersytecki Zakład hygieny przy ulicy Lubicz, oraz znany w całej Europie prywatny zakład prof. Bujwida wyrobu surowic leczniczych i szczepień przeciw wściekliźnie. W dalszym ciągu zwiedzano dzisiaj przed południem rządowy Zakład badania środków spożywczych przy ulicy Strzeleckiej. Wszystkie te trzy zakłady wzorowo pod każdym względem prowadzone, wywołały szczery podziw wśród zwiedzających.

### Sekcya ginekologiczno-położnicza

Wczoraj odbyło się posiedzenie tej sekcyi zjazdowej, na której omawiano nader ważną i aktualną kwestyę: „Przerwanie ciąży ze stanowiska lekarskiego, ustawowego, kryminalnego i kościelnego“. Prezydyum objęli: prof. Sołowij (Lwów), dr Hankiewicz (Warszawa). — Prof. Mars podnosił doniosłość tematu i dziękował profesorowi prawa drowi J. Rosenblattowi, który przyjął czynny udział w tem posiedzeniu, oraz powitał gości ze świata prawniczego.

Na posiedzenie przybyli: J. Eksc. dr Witold Hausner, prezydent sądu apelacyjnego i dr Flatau, dyrektor policyi krakowskiej.

# Zamącone wesele.

*(Patrz ilustracyę).*

Zdarzyło się to w jednej z wiosek w Bretonii, we Francyi. Na orszak weselny, wychodzący z kościoła przy dźwiękach dwu kobzarzy najechał w całym pędzie ciężki wóz ładowny. Jeden z kobzarzy dostał się pod koła i pokaleczony strasznie, zmarł wkrótce, a panna młoda tylko dzięki przytomności umysłu pana młodego, który wczas odciągnął ją na bok, uszła tego samego losu. Naturalnie, że po tak smutnym wypadku, wesele straciło wiele na... weselu.

# Rada miasta Krakowa.

### Szczegółowa dyskusya budżetowa.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego (prez. poseł dr Leo bawi w Wiedniu) odbyło się wczoraj po południu posiedzenie Rady miejskiej, na którem kontynuowano szczegółową dyskusyę budżetową.

Na wstępie posiedzenia poświęcił wiceprez. dr Szarski żałobne wspomnienie ś. p. Albertowi Mendelsburgowi, który przez 45 lat był członkiem Rady. — Rada stojąc wysłuchała przemówienia. Przewodniczący zawiadomił, że synowie zmarłego Leon i Zygmunt Mendelsburgowie złożyli z powodu śmierci ojca kwotę 1000 kor. na rzecz ubogich m. Krakowa.

Z kolei uchwaliła Rada działy III. (opodatkowanie i opłaty gminne), IV. (dług miejski), V. (bezpieczeństwo publiczne), VI. (budowy i roboty publiczne), VII. (upiększenie miasta), VIII. (zarząd targowy), IX. (zdrowotność miasta), X (dobroczynność) i XI. (sztuka i zabytki historyczne).

Przy poszczególnych działach wywiązywały się dłuższe dyskusye. I tak r. Konopiński domagał się zniesienia sadzawki na plantach i urządzenia w tem miejscu dwóch fontann. — R. Domański wyjaśnił, że sadzawka na plantach nie jest absolutnie szkodliwą pod względem zdrowotnym, gdyż przez sadzawkę przepływa dziennie 40.000 litrów świeżej wody wodociągowej.

---

daję tu prawo to w zmienionym umyślnie alfabecie, do którego odczytania ma syn mój klucz. Otóż u konopi jedne ziarna dadzą osobniki męskie, a drugie osobniki żeńskie. Ażeby otrzymać ziarna męskie, trzeba: „amusrgiorptdi nwuotb ftgsgly tcnbgcm uskgrc“. Ażeby zaś otrzymać ziarna żeńskie trzeba: „ackyinep ycnpwi“.

Zwierzęta i ludzie wydadzą osobniki męskie, gdy zapłodnienie nastąpi: „awemsi akgrcogros łapwuogkg walde“. Osobniki zaś żeńskie urodzą się wtedy, gdy zapłodnienie nastąpi: „apminocylwlco gtpycn pwuog“.

* * *

Oczywiście artykuł powyższy mógł nie zwrócić uwagi na sędziwego „odkrywcę“; czytano, dyskutowano, kiwano głowami, śmiano się a zwłaszcza tajemniczy kryptogram nastręczał sporo tematu do żartów. Ale przecie znaleźli się ludzie, co rzecz wzięli z poważnej strony i czekali na wykład, w którym profesor rozwiązać miał zagadkę.

### Wykład prof. Ciesielskiego.

Wczoraj przed południem wygłosił prof. C. swój wykład wobec bardzo licznego audytoryum. Opowiadał o swoich doświadczeniach z konopiami, z królikami, z psami, z krowami, a wreszcie ludźmi. Twierdzi, że nasienie świeże daje płeć męską, stare żeńską, że więc z kopulacyi z samcem, który od dłuższego czasu nie spółkował, rodzą się samice etc.

Prelegent konstatuje dalej znany fakt, że im w społeczeństwie większa chwilowo przewaga samców, tem rzadziej rodzą się samcy, im mniej samców, tem więcej może być zapłodnień i znowu więcej będzie samców. Znaną jest rzeczą, że w czasie długich wojen rodzili się głównie chłopcy.

Po odczycie rozwinęła się dyskusya. Profesorowie Nussbaum, Siedlecki, Godlewski, Raciborski, Kadyi oświadczyli, że prof. Ciesielski nie powiedział nic nowego, że popularyzował znane poglądy innych badaczy, jak Diesing i Morgon. Prof. Ciesielski oponował. Wreszcie prof. Godlewski zgłosił następującą rezolucyę:

„Zjednoczone sekcye nauk biologicznych protestują przeciw temu, aby w przyszłości ogłaszane były w pismach codziennych, lub co gorzej, kryptogramami, kwestye naukowe, zanim nie znajdą miejsca w pismach lub na zjazdach naukowych“. *(Głośne oklaski).*

Przew. prof. Krzemieniewski: „Oklaski te przedstawiają jasno opinię zebrania“.

Taki był koniec sensacyi.

**Co mówi na to wszystko humorysta Klewa?**

Znany lwowski humorysta, piszący w „Słowie Polskiem“ p. Kl. zabrał się po swojemu do „odkrycia“ lwowskiego profesora i zabawnie go spersyflował. Pan Kl. pisze:

„Z przykrością oświadczam, że i ja, choć nie botanik, pracuję nad tą sprawą od lat wielu i nawet już odkryłem z całą ścisłością tajemnicę wpływania na płeć. Dotychczas nie chciałem tego prawa ogłaszać, obawiając się kolosalnego przewrotu, jaki może w społeczeństwie stąd wyniknąć. Gdy mi jednak córka moja zwróciła uwagę, że taksamo, jak ja to odkryłem, odkrył to prof. Ciesielski, a ten nie zawahał się ani chwili, aby to zaraz ogłosić, a nadto gdy mi córka moja udowodniła przykładem, że następstwa świadomości tego prawa tak znowu złe nie będą, postanowiłem rzecz tę ogłosić, a tymczasem dla zawarowania sobie prawa pierwszeństwa, podaję tu prawo to w zmienionym umyślnie alfabecie, do którego odczytania ma córka moja klucz.

Otóż podług mojego odkrycia, można otrzymać potomka męskiego i w tym celu trzeba: „prtrfrgrmrsrtrkrnrdrbrrr!“ — a nie, jak twierdzi prof. Ciesielski „awemsi“ i t. d., gdyż, jak wypróbowałem, co prawda, bez klucza, metoda męska prof. Ciesielskiego prowadzi właśnie raczej do żeńskiego potomka, podczas gdy moja powyższa zapewnia niezawodnie urodzenie chłopca.

Osobniki żeńskie urodzą się zaś, podług mojego niezawodnego odkrycia, gdy zapłodnienie nastąpi: „kućmućpućfućrućbuć“, a nadto i wtedy przyjdzie niezawodnie dziewczyna, gdy się zastosuje metodę prof. Ciesielskiego polecaną na uzyskanie chłopca.

Co się zaś tyczy metody prof. Ciesielskiego zalecaną do stosowania w celu uzyskania osobników żeńskich („apminocylwlco“ i t. d.), to podług moich doświadczeń eksperymentalnych, co prawda, na razie bez klucza, nie prowadzi ona niestety do celu, t. j. do otrzymania osobnika żeńskiego, ani nawet przeciwnie, jakby się zdawało, do uzyskania chłopca, ale prowadzi raczej do urodzenia dziecka bezpłciowego, podobnego do kukurydzy, albo fasoli, atoli bezpłciowej.

Tusząc, że Szan. Czytelnicy przyznają mi prawo pierwszeństwa na polu tego odkrycia przed prof. Ciesielskim, który mię ubiegł, a może podpatrzył moją robotę, i że w utrzymaniu swojej dynastyi zechcą stosować moją niezawodną metodę, a nie zawodną metodę prof. Ciesielskiego, obiecuję bliższe szczegóły mojego odkrycia podać w osobnej pracy naukowej, atoli dopiero po jej jeszcze dokładniejszem wypróbowaniu“.

R. m. Szatkowski podniósł nader pożyteczną działalność Pogotowia ratunkowego, które wprowadziło obecnie dyżury lekarzy i zamierza budować tak potrzebny dom własny z odpowiedniemi ubikacyami dla chorych. Mowca przedłożył rezolucyę o podwyższenie subwencyi z 2000 na 3000 kor. i obmyślenie lokalu dla epileptyków i alkoholików. R. m. Domański zaznacza potrzebę urządzenia w jesieni wycieczki do rzeźni miejskiej, aby się Rada przekonała, jak ten zakład jest obecnie wzorowo urządzony; wprowadzono tam już chłodnię, mającą wielkie znaczenie; mowca domaga się, aby zarząd akcyzy ogłosił opis rzeźni z ilustracyami.

R. m. Peroś w dłuższym wywodzie poruszył sprawę budowania suteryn w nowych budowlach. Domagał się ustalenia przez magistrat norm, któreby przepisywały, w jakich warunkach należy dozwalać na ich budowanie. Wogóle żalił się na utrudniania fizykatu miejsk. w sprawach, gdy chodzi o załatwianie oceny planów nowych budowli ze stanowiska zdrowotności. Wreszcie domagał się zwołania fachowej ankiety celem ułożenia norm co do budowania suteren, zakazywanych przez magistrat i co do sytuowania miejsc ustępowych, dowolnie zmienianego przez magistrat.

R. m. Rosenblatt również przemawiał w sprawie, poruszonej przez r. m. Perosia i twierdził, że magistrat nie prześladuje obywateli, ale w interesie zdrowia musi ściśle się trzymać ustawy w sprawie budowy wychodków i suteren.

R. m. Bujwid wyjaśnił fachowo, że mieszkania suterenowe nie mogą być zdrowe i stanął w obronie miejskiego urzędu zdrowia.

Przy dziale X. (dobroczynność) r. m. Ponikła postawił nagły wniosek o udzielenie subwencyi w kwocie 700 koron na kolonie wakacyjne dla pracownic, zatrudnionych w krakowskich zakładach przemysłowych i handlowych. Uzasadniając ten wniosek, wskazał radca Ponikło na doniosłość takich kolonii i na ich wysoce dodatnie znaczenie, poczem omówił dotychczasowe rezultaty tej nowej akcyi społecznej w Krakowie. Dotychczas wysłano do Jeleśni 14 pracownic z konfekcyi damskiej i modniarstwa, następnie wyjedzie partya 12 pracownic z introligatorni, drukarń i fabryk tutek, a obecnie chodzi o fundusze na wysłanie trzeciej partyi. Do tego celu ma służyć subwencya Rady miejskiej.

Wniosek r. Ponikły poparł r. Porębski, poczem Rada wniosek uchwaliła.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 8 i pół wieczorem. Następne w poniedziałek dnia 24 bm.

# Co słychać w mieście?

### Zgromadzenia rękodzielników.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego w lokalu własnym przy ul. św. Krzyża l. 7. Przewodniczył p. Bujas, sekretarzował p. Mikołajski. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. radca Górecki, Rapetowski, Bujas, Mikołajski, Siemek, Gloncsyk, Rakisz, Odrzywołek, Walczakiewicz i inni; uchwalono: 1) wydrukować statuty Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego i rozesłać do wszystkich członków; 2) wnieść protest do magistratu i namiestnictwa przeciw Izbie rękodzielniczej o bezprawne wykluczenie Stow. cechu stolarzy; 3) wnieść protest do magistratu i namiestnictwa przeciw Izbie rękodzielniczej o bezprawne wykluczenie z Izby p. Jana Wolnego

Uchwalono zarazem szereg spraw, tyczących Klubu rękodzielniczo mieszczańskiego.

Niezależnie od powyższego zgromadzenia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie cechu stolarzy i bednarzy. Przewodniczył p. Tarczyński, podstarszy, sekretarzował p. Meresiński.

Po burzliwej, długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Bober, Burzyński, Muranyi, Ligięza, Meresiński i inni; zapadły następujące uchwały:

1) wnieść protest do namiestnictwa i magistratu przeciw Izbie rękodzielniczej o bezprawne wykluczenie cechu stolarzy i p. Jana Wolnego z Izby rękodzielniczej.

Zarazem uchwalono wyrazić swe oburzenie zarządowi Izby rękodzielniczej za bezprawne i nietaktowne postępowanie tak z cechem, jak i z p. Wolnym.

Uchwalone protesty zostały już wniesione do odpowiednich władz.

---

**Z teatru miejskiego.** Ulubiona operetka „Hrabia Luksemburg“, a tak świetnie interpretowana przez lwowskich artystów, przedstawioną będzie dziś w piątek poraz ostatni — jak również jutro w sobotę daną będzie poraz ostatni efektowna opera „Quo vadis?“

Popołudniu w niedzielę na benefis zasłużonej orkiestry teatru lwowskiego pójdzie raz jeden tylko opera „Żydówka“ z p. Rechtem jako Eleazarem.

Wieczorem poraz przedostatni wesoła i melodyjna operetka Lehara „Miłość cygańska“.

W poniedziałek wznowioną będzie jedna z najpiękniejszych oper Verdi'ego „Rigoletto“ z Adamem Okońskim w tytułowej partyi. Gildą będzie Stanisława Makusz, księciem Tadeusz Łowczyński, Sparafucilem Stanisław Tarnawski. Dyryguje Bronisław Wolfsthal.

We wtorek ostatnia w tym sezonie premiera operetkowa, którą będzie Leona Ealla „Dziewczyna z lalką“ z udziałem wszystkich artystów.

W niedzielę 6 sierpnia odbędą się dwa ostatnie przedstawienia, po ukończeniu których cały personal nocnym pociągiem powraca do Lwowa.

**Z teatru w Parku krakowskim.** Dziś „Krowoderskie Zuchy“. Nadzwyczajny ten wodewil ściąga wciąż jeszcze rozliczną publiczność. Najbliższa premiera będzie mieć miejsce w sobotę a wypełni ją wielce zabawna krotochwila C. Danielewskeego p. t. „Nasze paryżanki“. W doskonałej roli Aleksandra wystąpi sam autor, który niedługo zakończy swoje występy gościnne

**Wisła** wykazuje obecnie tak niski stan wody, jakiego od wielu lat nie pamiętają. W najgłębszych miejscach woda sięga człowiekowi po piersi, a w wielu punktach można Wisłę przejść w bród, mając wodę tylko po kolana. Niski stan wody ułatwia bardzo roboty około obwarowania brzegów.

**Z oddziału wioślarskiego „Sokoła“.** Naczelnik oddziału wioślarskiego „Sokoła“ wzywa członków-wioślarzy na przystań w niedzielę, dnia 23 b. m. o godzinie 2 po południu celem wzięcia udziału we wspólnej fotografii.

**Muzeum Narodowe** otrzymało w dniu dzisiejszym piękny i cenny dar od p. Maryi z Madalińskich Węgierskiej a mianowicie złotą emaliowaną tabakierkę, bardzo subtelny wyrób końca XVIII w. Na jej wieczku jest w medalionie oprawnym w perełki miniatura ze sceną pasterską. Wewnątrz napis: T. Kościuszko A. Madalińskiemu. Prócz wartości artystycznej tak wysokiej, że mogłaby być ozdobą nawet pierwszorzędnego Muzeum ma ta tabakierka wartość także jako narodowa pamiątka.

**Wyrok w sprawie zawalenia się Muzeum techn.-przemysłowego.** Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, uwalniający firmę Wilczyński i Kramarski od winy, a zasądzający p. Stryjeńskiego.

**„R. K. S.“ i „Polonia I.“** rozegrają w niedzielę 23 b. m. match footballowy na boisku pozlotowem o godz. wpół do 6 popoł. Match ten budzi zainteresowanie, bo stają naprzeciw siebie dwa kluby prawie równorzędne, a match niedzielny rozstrzygnie o ich pierwszeństwie. „R. K. S.“ jest dla „Polonii I.“ dość poważnym przeciwnikiem, świadczą o tem ostatnie rozegrane matche przez niego z „Wisłą I.“ 2:0 i z „Cracovią I.“ 6:3. — Poprzedni match „K. S. Lituania I.“ z „Polonią Rez.“

**Z Cyrku „Edison“.** Niezwykle interesujące zapowiada się nowy cykl zdjęć kinematograficznych od soboty 22 do piątku 28 b. m. włącznie. Piękne zdjęcia z natury, „Obrazki z życia zwierząt w Afryce“, najnowsze zdarzenia światowe w niezrównanym żurnalu Pathego, ciekawy dramat pod tyt.: „Faworyta królewska“, odegrany przez pierwszorzędnych artystów teatrów paryskich, sceny z życia amerykańskich szulerów, oraz bardzo wiele komicznych obrazów, oto atrakcye obecnego nowego tygodniowego repertuaru.

**Zaginiona.** Zofia Gemserówna, córka emer. kierownika szkoły, lat 21 licząca, wyszła dnia 17 b. m. między godziną 4 a 5 tą z domu rodziców, zamieszkałych w Podgórzu przy ul. Kochanowskiego, 2 — i zginęła bez śladu. Ponieważ pozostawiła list do rodziców, że chce znaleść śmierć w falach Wisły, przeszukano brzegi, ale nie znaleziono nigdzie zwłok; zresztą stan wody jest tak niski, że nie łatwo by przyszło wykonać zamach samobójczy przez utopienie. Zaginiona odznacza się urodą, jest średniego wzrostu szatynką, ubrana była w granatową suknię i słomkowy kapelusz. Była uczennicą seminaryum i we wrześniu miała zdawać egzamin. Wychodząc z domu zabrała z sobą książkę, zawierającą „Anhellego“, Słowackiego. Pobudki, które ją skłoniły do opuszczenia domu względnie do popełnienia zamachu samobójczego, są nieznane i osłonięte tajemnicą — i cała sprawa przedstawia się zagadkowo. Zawiadomiona policya i żandarmerya podjęły poszukiwania, ale dotyczas bezowocne.

**Wypadek przy pracy.** Wczoraj po południu zgłosił się na Pogotowie ratunkowe 14-letni chłopiec z raną w prawym boku. Chłopca tego, zajętego w jednej z masarń krakowskich, porwał pas transmisyjny za fartuch i wydarł mu kawał skóry na prawym boku. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

**Wypuszczenie szpiega na wolność.** Dzisiaj rano wypuszczono z więzienia po odsiedzeniu kary za szpiegostwo. Jana Wacława Rabinowicza i oddano w ręce policyi, która go odstawi poza granice państwa.

**Z kroniki policyjnej.** Dzisiaj rano i wczoraj wieczór dokonała policya aresztowań kilkunastu kieszonkowców. Na dworcu kolejowym aresztowano 32-letniego Majera Lichta w chwili, gdy w poczekalni III kl. zamierzał ukraść Jakóbowi Syskowi pugilares z kwotą kilkunastu koron i biletem do Tarnopola. Również na dworcu dostał się w ręce władzy 19-letni Józef Jezierski, który w czasie jazdy między Oświęcimem a Krakowem skradł jednemu z towarzyszów podróży pugilares z kilkunastoma dolarami. Na placu Szczepańskim aresztowano 15-letniego Konstantego Porębskiego za kradzież torebki pewnej pani nieznanego nazwiska. Takiż sam los spotkał służącą Katarzynę Pańczyk, która skradła na szkodę swej chlebodawczyni torebkę z kwotą 80 kor. i chustkę do okrywania się. Do aresztu dostał się i Roman Dąbrowski za kradzież ręcznego wózka z domu przy ul. Krakowskiej l. 49 na szkodę Salomei Rendel. Galeryę złodziei powiększył Jan Skała 28-letni młodzieniec, który zaopatrzył się w zapas świec, skradzionych z ołtarza kościoła na Gródku, a wreszcie i Jan Dubenko false Hnat znalazł się w aresztach policyjnych za kradzież zegarka na szkodę Józefa Sochackiego.

**Kradzież z włamaniem.** Wczoraj w nocy wkradli się nieznani sprawcy do mieszkania nieobecnego w Krakowie Chaima Laksa, przy ul. Dietla l. 61 i skradli mu kilkanaście przedmiotów z biżuteryi i bielizny ogólnej wartości 1000 K. Za włamywaczami śledzi policya.

**Ucieczka męża.** Blima Lewi zamieszkała w Rzeszowie, doniosła tut. policyi, że mąż jej Lejzor Lewi okradłszy ją zbiegł prawdopodobnie do Ameryki.

**Z kroniki żałobnej.**

Michał Ledzwan, właściciel zakładu fryzyerskiego, przeżywszy lat 58, zmarł 18 b. m.

**Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Piątek »Hrabia Luksemburg«.
Sobota »Maura«.
Niedziela pop. »Cavalleria rusticana«.
Niedziela wiecz. »Hrabia luksemburg«.

**Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.**

Piątek »Krowoderskie zuchy«.
Piątek »Krowoderskie zuchy«.
Sobota »Nasze Paryżanki«
Niedziela pop. »Polak z dolar mi«.
Niedziela wiecz. »Wesoły karnawał«.
Poniedziałek »Krowoderskie Zuchy«

# Z Rady państwa.

**Wiedeń.** Wczoraj odbyła się konferencya przewodniczących klubów. Biliński oświadczył się za spiesznem załatwieniem ustawy bankowej. Soc. Seitz uważa za najważniejszą sprawę dowóz mięsa argentyńskiego i kwestyę podrożenia tytoniu.

Prez. bar. Gautsch imieniem rządu konstatuje, że rząd niema zamiaru stawiać trudności tak ważnym sprawom, jak omówienie sprawy importu mięsa argentyńskiego i kwestyi drożyzny. Także w sprawie **drohobyckiej** rząd da wyjaśnienia.

**Wszechniemcy w grupie Ukraińców.**

**Wiedeń.** 11 posłów niemieckich i wszechniemieckich, nie przyjętych do Związku niemieckiego, **przystąpiło do Związku ruskiego** (między nimi pos. Ofner, Kuranda i i.) tworzą jedną parlamentarną grupę, dla rozdziału mandatów do komisyi. Jest to istne *curiosum*.

# Kalendarz parlamentarny.

Dziś nastąpi ukonstytuowanie się Izby posłów. Prezydentem wybrany zostanie pos. Sylwester, a wiceprezydentami: pos. German z ramienia Koła polskiego, pos. Romańczuk z ramienia Związku ruskiego, pos. Pernerstorfer z klubu socyalistycznego, pos. Zdarsky ze Związku czeskiego, pos. Pogacznik z klubu Słoweńców, pos. Jukel z klubu chrześcijańsko-socyalnych i pos. Conci z klubu włoskiego.

Do Izby wpłynął jeszcze jeden (ósmy z rzędu) wniosek nagły **w sprawie drohobyckiej** posła Ofnera. Wprawdzie wszystkie te wnioski będą traktowane równocześnie, jednakże wielka ilość wniosków inwolwuje wielką ilość mowców. W kołach poselskich więc obliczają, że dyskusya ta potrwa 3 do 4 dni; ze 2 dni zajmie sprawa oskarżenia ministrów, do tego jeszcze wniosek nagły w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego, tak, że ustawa bankowa mogłaby być załatwioną tylko w razie znacznego przedłużenia sesyi. Temu znowu sprzeciwiają się oprócz Czechów, kluby rolnicze, gdyż członkowie ich spieszą się do domu na żniwa. Sytuacya jest więc dotąd niewyjaśniona i trudno przewidzieć, czy ustawa bankowa przyjdzie na porządek dzienny.

Radykalni Czesi oświadczają, że bezwarunkowo przeszkodzą uchwaleniu w sesyi letniej ustawy bankowej.

*Posiedzenie piątkowe.*

**Wybór prezydenta Izby.**

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano prezydentem Izby pos. Sylwestra.

# Telegramy „Nowin“.

### Były szach wraca na tron.

**Astrabad.** Były szach, Mohamed Ali, który już stanął w Persyi, ma 21 bm. wkroczyć do Astrabadu. Ludność, usposobiona przychylnie dla ekszacha, postanowiła po zgromadzeniu wyrazić wracającemu szachowi uległość.

(Mahomed Ali, urodzony w Teheranie 21-go czerwca 1872 r., objął tron po ojcu. Muzafferzeed Dinie, zmarłym 7-go stycznia 1907 r. Panował zaledwie $2^1/_2$ roku; wskutek rewolucyi, która wybuchła w Persyi północnej, uciekł się pod opiekę Rosyi, zrzekł się tronu na rzecz dziesięcioletniego syna swego Ahmeta, opuścił Persyę i zamieszkał w Odessie. Tymczasem brat jego, ks. Salar, stanął na czele **powstania** i wezwał ekszacha do powrotu. Aby zmylić czujność nieprzyjaciół, Mohamed Ali rozpuścił fałszywą wieść, iż jedzie do Marienbadu, faktycznie zaś pojechał do Persyi).

---

# CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

109 (Ciąg dalszy).

Słowo to przejęło zachwytem królową. Nastawała jednak.

— Słyszałeś, jak mnie traktują! Najpodlejsza z moich dam dworskich, któremi mnie otaczają, jak przez szyderstwo, najlichsza z moich sług nie zniosłaby takiego traktowania!

— Pani! — rzekł kapitan. — Widzę i słyszę to jedynie, co mi nakazują słyszeć i widzieć.

— A więc! — rzekła Katarzyna. — Ja ci nakazuję: słyszałeś!

Montgomery spojrzał w twarz królowej. Ujrzał cudownie piękną kobietę we łzach, a jednak z płomiennemi oczyma.

Pojął, że w owej chwili kobietą jest królowa i że ta kobieta może być jego, a wówczas... jakaż przyszłość otwierała się przed nim.

— Stawiam głowę swoją na kartę! — powiedział sobie.

— Pani! — odezwał się głośno. — Rozkazujesz! A więc — słyszałem! Gdyż jesteś moją królową i przysięgam, iż serce mi się krwawi na widok ucisku, w jakim jesteś pogrążona ty, którą czczę, jak bóstwo. I przysięgam również, że opłaciłbym chętnie życiem prawo osuszenie z łez tych cudnych oczu, wypicia ich memi ustami...

Katarzyna podniosła klęczącego u jej stóp dworaka, otoczyła szyję jego ramionami i pochylając swoją piękną głowę, rzekła:

— A więc, pij!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Nad ranem hrabia Montgomery opuścił sypialnię królowej, lecz między nimi zawarty został przez tę noc układ, który śmierć jedynie mogła rozerwać... chociaż noc ta... była jedyną!

Od czasu do czasu jednak Katarzyna dawała uczuć pięknemu kapitanowi, że dla niego jest kobietą... nie królową!

Lecz Montgomery zaczął pojmować, jaką rolę wola królowej odegrać mu nakazuje.

— Pani — powiedział do niej. — Przez jedną chwilę miałem prawo uważać się za bohatera, nie czyń więc ze mnie zbira!

I sprowadził jej Lagarde'a.

Katarzyna zrozumiała, że tylko skorzysta na układzie takim i tak... powstał poczet żelazny.

Lecz Montgomery pozostał również w mocy królowej. Uniknął roli zbira, jaką mu w myśli przeznaczała królowa, lecz zaczęło się dlań istnienie pełne trwogi i niepokoju, gdyż... był powiernikiem Katarzyny...

* * *

Wychodząc z pałacu Nostradamusa, królowa, jak wiemy, ujrzała oczekujący ją poczet żelazny pod wodzą Montgomery'ego i Lagarde'a.

Ujęła ramię Montgomery'ego i poczet ruszył.

I tak doszli w milczeniu do małych, bocznych drzwiczek, któremi miała wejść do Luwru.

Tu zatrzymała się i rzekła:

— Odeślij ich precz!

Montgomery zwrócił się do barona Lagarde'a.

— Słyszałeś pan!

— Hola! — zakomenderował Lagarde krótko. — Czekać mnie w oberży „Węgorz pod skałą“!

— I ucztować! — zawołała Katarzyna. Legarde pojął. Poczet miał ucztować: trzeba będzie zabijać.

Lecz ta bestya nocna, łupu i mordu chciwa, nie zadrżała nawet, jak również i jego towarzysze, którzy również pojęli, o co chodzi. To nie byli przecież ludzie — to były hyeny ludzkie.

Więc tu w ciemnościach rozległy się stłumione wykrzyki wściekłej radości, wszak ucztować miano

Dwunastu włóczęgów oddaliło się i nagle na zakręcie ulicy wpadła im w ręce niespodziewana gratka. Spotkali dwie kobiety w towarzystwie jednego tylko mężczyzny. Jedną z kobiet poznali, jako bogatą mieszczankę.

— Pieniądze, lub życie! — wrzasnęli groźnie.

Wpół do pierwszej wybiło w tejże chwili na sąsiednim zegarze.

* * *

Katarzyna, stojąc przed bocznemi drzwiami Luwru między Montgomery'm a Lagarde'em, rzuciła w otaczające ją ciemności badawcze spojrzenie.

— Gabryelu! — rzekła. — Oto godzina się zbliża. Dotrzymam ci wszystkich moich obietnic i o wiele więcej... C. d. n.

---

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.